

jącą na najnowsze wyniki wiedzy. Z tego prostego faktu, że u nas po uzyskaniu dyplomu naukowego człowiek nie może dalej porządnie pracować umysłowo, wypływa fakt drugi, że dopóki się jest w uniwersytecie dopóty się szanuje i rozumie naukę później zaś mózg ulega coraz bardziej postępowemu regresowi. I stąd młodzi są u nas szerzej rozwinięci i bardziej postępowi niż starzy. Fakt ten daje się spostrzedz nie tylko u nas, ale i wszędzie tam, gdzie nauka nie jest wytworem miejscowym, gdzie jest tylko płonką zapożyczaną z obcego społeczeństwa i przeszczepioną u siebie w domu. Nauki ścisłe, przyrodnicze wegetują tam tak marnie, jak warszawski „Wszechświat,” nad którym nawet bankierzy litują się platonicznie; nauki humanitarno-społeczne ulegają jeszcze smutniejszemu losowi.....

Faktem jest, że każdą niemal nową teorię, szczególnie w zakresie nauk społecznych, nasi starzy witają jakoś zbyt podejrzliwie, niechętnie, powiem nawet z bojaźnią. Wiele przyczyn tego tkwi także w naszych historycznych warunkach. Starzy przeżyli sami silne rozczarowania naszej „myśli historycznej,” lub byli świadkami pierwszej depresji, pierwszych strasznych skutków klęski poniesionej przez nią, więc nie dziwne go, że sparzywszy się na gorącym, gotowi są dmuchać na zimne. Ateńczycy po kilku nieudanych próbach zawładnięcia Salaminą, naznaczyli karę śmierci na tego, kto się ośmieli postawić kwestję nowej z nią wojny; Solon musiał udać warjata, ażeby nie zostać strąconym ze skały za znakomity zresztą plan podbicia wyspy. Coś podobnego ma miejsce i u nas: i u nas poczytuje się za zbrodnię śmiała myśl o wolności, na tej tylko zasadzie że dotychczasowe próby jej odzyskania wieńczyły się klęską. Pędzej jeszcze u nas można znaleźć stare dzieci marzące o „odbudowaniu Polski,” przez szlachecką ruchawkę, niż ludzi, którzyby umieli pojąć